Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 4500 mk. miesięcznie 1500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 100 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Wrześnie, wtorek, dnia 27-go lutego 1923 r. | № 24

Kresy

W rozgwarze życia politycznego, w tym szalonym wirze wypadków, zmieniających się z błyskawiczną szybkością z dnia na dzień, społeczeństwo polskie musi wciąż wszakże zwracać pilną uwagę i dawać baczenie na nasze Kresy, zarówno Wschodnie jak i Zachodnie, z jednej i drugiej strony posiadamy dwóch zdecydowanych a nieubłaganych wrogów, którzy tylko czychają na sposobność, aby Polsce zaszkodzić, którym jesteśmy solą w oku.

Kresy Zachodnie ze względu na sąsiedztwo z państwem, które przez cały czas swego istnienia było bezpośrednim czynnikiem wrogiej, przeciwpolskiej polityki naszych sąsiadów, które przyczyniło się z końcem 18 stulecia w głównej mierze do rozbioru Rzeczypospolitej, — że Kresy, to nasza niejako reduta, która musi stać na straży całości Polski, Jej dobrobytu. potęgi i rozwoju, bronić Ją przed zaborczemi zakusami germanizmu. Polskość ich jest niezaprzeczona. Patrjotyzm szczery, prawdziwy, żywiołowy, nie w słowach, lecz w czynach. Ludność pragnie tam, aby Polska była państwem mocarstwowem, aby mogła spełniać w dalszym ciągu swą wielką misję dziejową strażniczki kultury i cywilizacji, na rubieży pomiędzy Wschodem i Zachodem. Ludność ta rozumie, że dla osiągnięcia powyższego celu Rzeczpospolita musi być państwem narodowem w całem tego słowa znaczeniu, że muszą w niej rządzić prawi synowie tej ziemi — Polacy. W zrozumieniu ważności swych zadań skupiła się ona w potężnej organizacji, łączącej nieomal wszystkie stronnictwa, a zatem ponad partyjnej — w Związku Obrony Kresów Zachodnich. Związek ten ma szczytne zadanie pełnienia czujnej straży na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej i przeciwstawienia się wszelakim zakusom sąsiadów o miedzę — Niemców. Jak wielkie zrozumienie wśród ludności województw zachodnich ma interes narodowy, świadczą o tem wymownie wybory do Sejmu i Senatu, z których wyszła olbrzymia większość posłów narodowych.

Gorzej rzecz się ma z Kresami Wschodnimi. Tam wskutek ciągłej demagogicznej, opartej na wyłącznem partyjnictwie agitacji lewicy wraz z panem Piłsudskim i jego zwolennikami, wskutek rozmaitych federalistycznych mrzonek b. naczelnika państwa — polskość nie mogła należycie rozwijać się, nie była odpowiednio zabezpieczona, a jaskrawy dowód w tym względzie dały nam wybory. Przecież z okręgów wschodnich przeszli nieomal sami posłowie z mniejszości narodowych, co jest wyłącznie zasługą dotychczasowej, niesłychanie szkodliwej dla Polski polityki rządów lewicowych. Dlatego też trzeba, aby społeczeństwo polskie zwróciło baczną uwagę na te Kresy, aby niemi zaopiekowały się nasze prawdziwie polskie i narodowe organizacje kulturalno-ekonomiczne, oraz oświatowe, aby tam rozpoczęła się planowa, systematyczna robota uświadamiająca, a jeżeli będzie ona prowadzona umiejętnie, na podstawach prawdziwego umiłowania sprawy narodowej, rzetelnego patrjotyzmu, — to niewątpliwie wyda wkrótce bardzo pokaźne owoce i tak jak na zachodzie do niedawna pozorne twierdze germanizmu, jak Toruń, Bydgoszcz, wogóle całe Pomorze wykazały dowodnie podczas wyborów swą polskość, tak samo i nasze Kresy Wschodnie złożą w najbliższym czasie namacalne jej dowody. Trzeba tylko pracy, pracy i jeszcze raz pracy, wykonywanej przez ludzi dobrej woli, prawdziwych obywateli i należy ją rozpocząć zaraz, gdyż czas nagli.

Hydra militaryzmu prusko-moskiewskiego

Warszawa, 24. 2. Na posiedzeniu poszczególnych pruskich prowincyj, które odbyło się w Scharlottenburgu, stwierdzono, że wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez zbrojenie się Polski (!) niezbędne jest tworzenie się siły Reichswery i utrzymanie Orgeschu w pełnem bojowem pogotowiu.

Donoszą z Moskwy, że odbywają się tam obecnie rokowania między Cziczerinem i posłem litewskim w sprawie tajnego układu odnośnie do wschodnich granic Polski. Układ tajny uważać należy za istniejący faktycznie już od dawna. Do ostatecznego podpisania nie przyszło tylko ze względów techniczn.

Usunięcie generała Raszewskiego

Dowódca D.O.K. Poznań gen. Raszewski został ze swego stanowiska usunięty. Na jego miejsce wyznaczono jednego z najmłodszych generałów legjonowych, trzydziestoparoletniego Norwida Neugebauera, dotychczasowego dowódcę twierdzy w Modlinie.

Trocki o konieczności kroków zaczepnych

Warszawa, 24. 2. Do pism sztokholmskich donoszą z Moskwy, że na nadzwyczajnem posiedzeniu komisarzy sowjeckich Trocki oświadczył, że Rosja powinna rozpocząć kroki zaczepne. W chwili obecnej bowiem wojna dla Rosji jest konieczną.

Nowe pomysły „skarbowe"

Warszawa, 23. 2. „Gaz. Warszawska" podaje, że projekt wypuszczenia w obieg zdawkowej monety metalowej został w Min. skarbu zarzucony. Natomiast w okresie przejściowym urząd probierczy przystąpić ma do bicia polskiej waluty złotej z kruszczu, dostarczonego przez osoby prywatne wyłącznie na ich rachunek osobisty. W tym celu korzystanoby ze sprowadzonej przez b. min. skarbu Jastrzębskiego maszyny menniczej.

P. Pluciński pozostaje w Gdańsku

W sobotę przyjęty został przez p. Sikorskiego nadzwyczajny komisarz Polski w Gdańsku, p. Pluciński, ktory, jak to ustalono wczoraj, pozostaje na swem stanowisku w Gdańsku, natomiast ma się zrzec mandatu do Sejmu.

Rada mieszkaniowa

Na posiedzeniu państwowej rady mieszkaniowej zgodzono się na wyłączenie z pod ustawy o ochronie lokatorów kramów, straganów i wogóle pomieszczeń na salach i w budynkach miejskich. Lokatorzy budynków miejskich mogą być usunięci pod warunkiem dostarczenia im mieszkania.

Rada Ambasadorów a granice Polski

Do Warszawy nadeszły z Paryża wiadomości, jakoby Rada Ambasadorów na posiedzeniu w dniu 21 b. m. na propozycję delegata francuskiego uchwaliła objąć bezpośrednio uregulowanie kwestji nieustalonych granic Polski. W zakres tej interwencji wejdą granice z Litwą i sprawa Małopolski wschodniej.

Protesty i noty z powodu gwałtów litewskich

Warszawa, 24. 2. Min. spraw zagr. komunikuje: Na skutek wydalenia przez władze litewskie z Kłajpedy przedstawiciela polskiego p. Szarotę, delegata Polski przy wysokim komisarjacie Ligi Narodów, zwrócił się rząd polski z protestem do mocarstw sojuszniczych. W odpowiedzi na to wystąpienie posłowie tych mocarstw w dniu 24 bm. odwiedzili p. min. spraw zagr. i złożyli imieniem konferencji ambasadorów następującego tekstu notę, wystosowaną przez konferencję do rządu litewskiego: Konferencja ambasadorów do przedstawiciela Aljantów w Kownie Uprasza się o zawiadomienie rządu litewskiego, iż według informacji przesłanej przez konsula francuskiego w Kłajpedzie, p. Budrys ogłosił się po wyjściu władz aljanckich z Kłajpedy wysokim komisarzem, co więcej, do Kłajpedy wkroczyły regularne wojska litewskie i wywieszono sztandar litewski, zaś delegat Polski został usunięty. Rządy sprzymierzone protestują przeciwki tym pogwałceniom układu, zawartego z komisją nadzwyczajną, powołaną dla ustanowienia ustroju prowizorycznego, jaki winien panować na tem terytorjum; dopóki nie nastąpi przekazanie suwerenności uzależnione od wykonania warunków, ustalonych, przez tę decyzję. Z drugiej strony rządy sojusznicze zwracają uwagę rządu litewskiego na odpowiedzialność, jaką on ściąga na siebie postawą wobec Polski niebezpieczną dla pokoju. Rządy sojusznicze pragną mieć nadzieję, że rząd litewski nie pozostanie głuchy na ich żądanie i uczyni wszystko dla utrzymania pokoju zarówno w Kłajpedzie jak i w stosunku do Polski.

Bezprawia gdańskie wobec Polaków

Gdańsk, 25. 2. „Dziennik Gdański" donosi: Pomimo wszelkich układów, umów i rozstrzygnięć wysokiego komisarza wydział Senatu t. zw. demobilizacyjny wydała nadal obywateli polskich z Gdańska, przyczem, powołując się na swoje własne rozporządzenie, wydział ten unieważnia również kontrakty, zawarte pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami. Równocześnie wydział ten zwrócił się do prezydjum policji z żądaniem wydalenia danego obcokrajowca po upływie pewnego czasu od chwili wypowiedzenia mu pracy.

Nowy prawodawca żydowski

Stiekłow w artykule moskiewskiego dziennika „Izwestja" z okazji jubileuszu czerwonej armji pisze, że odwieczna zasada zemsty, która głosi oko za oko, ząb za ząb jest zmieniona dla wrogów armji czerwonej: oba oczy za jedno oko, za jeden ząb całą szczękę. Wrogowie armji czerwonej wiedzą, pisze Stiekłow, że nie jest to czcza pogróżka. Dalej Stiekłow stwierdza ścisłą łączność czerwonej armji z dawną czerezwyczajką a obecną G. P. U.

Z miasta i dalszych stron

Wrześnie, dnia 26-go lutego 1923 r.

* **Koncert symfoniczny.** W czwartek, d. 1. marca b. r. urządza orkiestra 68 p. p. w sali p. Knechtla koncert symfoniczny. Początek o godz. 7.30 wiecz. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

* **Zarząd Towarzystwa Bursy Gimnazjalnej** im. K. Marcinkowskiego zwraca się z gorącą prośbą do P.T. Członków swoich zalegających z wkładkami, by zechcieli uprzejmie wyrównać je w Administracji Orędownika. Spadek bowiem waluty — naraża siłą rzeczy Towarz. na straty. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi obecnie 3.400,— mk., protektora jednorazowo 20.000,— mk. oraz 2.400,— mk. rocznie, fundatora jednorazowo 30.000,— mk. Zgłoszenia na członków oraz wpłaty przyjmuje skarbnik Tow. p. A. Prądzyński.

* **Z dniem 1 marca** mija termin wykupu akcji „Tartaku" bez obliczenia proc. zwłoki. Kto jeszcze nie kupił po korzystnie ofiarowanej cenie akcji niechaj wykorzysta ostatnie 2 dni i w jednym z Banków naszych lub w biurze „Tartaku" kupna dokona.

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

22) Powieść historyczna z roku 1848

Wszędzie w większych osadach wiejskich witał lud serdecznie przechodzących żołnierzy. Wynoszono im z chat i dworów nabiał, jaja i wędliny, broń ich majono zielenią, ściskano ich i częstowano. A że różne po kraju chodziły wieści i niejeden kmieć mniemał, iż król pruski uwięziony „musiał oddać Polakom ojczyznę", więc na widok polskiej siły zbrojnej animusz podnosił się de zenitu i okrzyki „Niech żyją, niech żyje wolność!" grzmiały wiwatowo. Niejeden ocierał łzę radości i błogosławił godzinę, w której mógł ucieszyć oczy i opromienić duszę widokiem polskiej chorągwi.

Odżyli w tej atmosferze żołnierze, którzy opuszczali Poznań z ciężkiem sercem bo pod naciskiem generałów pruskich. Wobec podnoszącej głowę reakcji, urągającej widocznie postanowieniom i przyrzeczeniom korony i ministrów, niejeden orjentował się już w sytuacji, przewidywał, że nie obejdzie się bez rozprawy z Prusakami i gorzej żądzą zmierzenia się z ciemięzcami. A liczni przybysze z emigracji, doświadczeni żołnierze z r. 1831 i młodzież z Królestwa Kongresowego, która na pierwszą wieść o przewrocie rzeczy w Poznańskiem, pospieszyła w szeregi Mierosławskiego, krzewili ducha wojennego i nieśli wysoko sztandar wolności.

Gdy wieczorem oddział zatrzymał się na noc we wsi, Woś siadł w stodole na słomie rozmarzony. W uszach grzmiały mu jeszcze okrzyki, w sercu grały pieśni bojowe.

Odkąd wstąpił do wojska, był jakby w zaczarowanem kole. Zapomniał o domu, o matce. Niekiedy jednak myślał sobie, co powiedziałaby Ewusia, gdyby widziała go wśród „prawdziwych" wojaków. Wprowadziła go ona w zdumienie swoją amazonką, ale on imponowałby jej teraz daleko więcej swoją godnością.

Kto wie, czy głównie jej nie zawdzięczał tego zaszczytu? Przecież Mroczek twierdził, że półkownik nie byłby przyjął go pod chorągiew bezbronnego. A gdyby Ewusia nie była wydobyła trochę grosiwa od siostry i nie pożyczyła mu poważnej sumy wdudziestu dwóch talarów i trzech złotych, nie byłby miał za co kupić broni. Poszedłby chyba między kosynierów.

Spowiadając się z tych myśli przed Mroczkiem, — dadał jako największą dla Ewusi pochwałę:

— Ta dziewucha powinna była narodzić się chłopcem.

— Prawda, mieszka w niej mocna, rogata dusza. Dawniej podobno rodziły się takie białogłowy na kresach naszych wschodnich — mówił Mroczek i dodał: — Snać żywi ona dla ciebie jakiś efekt...

— Ona wszystkiem ochotnikom fundowałaby broń i buty, gdyby mogła! To jej pan nie zna.

— Nakryj się płaszczem i śpij! Jutro skoro świt w drogę. Dobranoc. Niech ci się śni... Ewusia...

Zadrgała w głosie Mroczka jakaś dziwna nuta, coś jakby śmiech, od którego ogień błysnął na lica Wosia. Doznał nieznanego uczucia jakiegoś wstydu, rozprzęgającego wszystkie siły duchowe tak, że niby omdlały usłał się na słomie bez słowa i spoczywał niby w obłoku wyróżowionym cudownie.

O miłości nie było nigdy między nimi mowy. Jednakże gdy Ewusia opowiadała mu o umizgach Orłowicza, napadła go niesłychana wściekłość na laskonogiego „niedojdę", który śmiał jej się narzucać.

Wracali czółnem ze swej strzelnicy, z zadrzewionego parowu, położonego na drugiej stronie jeziora, gdzie co rano Woś ćwiczył się w strzelaniu do tarczy z pistoletu, jedynej broni, której jego ojciec nie trzymał pod kluczem. Oczywiście Ewusia, nie ustępująca w niczem chłopcom, musiała z nim współzawodniczyć.

Zamiast przybyć do wolnego od trzcin brzegu przy chatce rybaka, postanowili skrócić sobie drogę, gdyż Ewusia spieszyła się do swych zajęć, i przedostać się przez las nadbrzeżnych zarośli. Lecz łódka ugrzęzła w gąszczu, i to w dość znacznej odległości od suchej ziemi. Zrazu Ewusia chciała wyskoczyć, ale przestrzeń była tak wielka, że byłaby niechybnie wpadła bucikami w błotną maź. A w glinie powalane obuwie byłoby obudziło podejrzenie pani matki i naprowadziło ją na zgoła niepotrzebne domysły. Więc Woś, daremnie usiłując przypchać łódź bliżej lądu, wyjął z niej kładkę, porzucił na błota, pochwycił Ewusię w ramiona i wyniósł na brzeg.

Miasto podziękowania dostała mu się za to reprymenda. (C. d. n.)

*** Wszystkich członków Towarz. Powstańców** i Wojaków im. Wład. Wiewiórowskiego we Wrześni prosi się o niezwłoczne wypełnienie jeszcze nie oddanych „opisów działalności“ i oddanie ich u sekretarza, najpóźniej jednak w niedzielę dnia 4. 3. 23 na zebraniu miesięcznem.

*** W ubiegły czwartek** zebrał się pełen zarząd wraz komisjami towarzystwa Bursy gimnazjalnej celem przyjęcia obrachunku z Rautu i omówienia bieżących spraw Bursy. Obrachunek złożył skarbnik p. Prądzyński, z którego wynika, że Raut przyniósł towarzystwu na czysto dochodu 2.574.675,— mk., na mocy oświadczenia piśmiennego rewizorów kasy pp. Gałkowskiego, Gawęckiego i Kuczkowskiego otrzymał skarbnik pokwitowanie. Prezes p. dyrektor Romanowicz wyraził następnie w imieniu towarzystwa Bursy serdeczne podziękowanie przedewszystkiem Paniom tworzącym komitet za serdeczne zajęcie się Rautem, a w szczególności bufetem bardzo obficie obesłanym, dalej obywatelstwu, które hojnością przyczyniło się do kasowego sukcesu, wreszcie komisjom zabawowej i artystycznej, które nadzwyczaj sprawnie wywiązały się z dekoracji sali i lokalu i nie szczędząc trudu ni czasu w stosunku do szalonej drożyzny zamieniły sale p. Knechtla w czarujące zacisze stosunkowo bardzo małym kosztem. Dalsza dyskusja toczyła się nad uchronieniem kapitału Bursy przed dewaluacją. Po obszernem omówieniu kwestji uchwalono, aby starać się jak najszybciej kupić czy to parcelkę czy domostwo i w ten sposób zabezpieczyć się przed stratami. Następnie przedstawił zebraniu prefekt bursy prof. Sanak stan dochodów i wydatków w Bursie, wynika z tegoż, że dotychczasowe opłaty nie idą w parze z wydatkami, uchwalono wobec tego, aby oprzeć budżet bursy na zbożu i opłatę obliczyć na zboże, jedynie w ten sposób będzie możliwem normować opłaty i wydatki. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. przewodniczący zebranie, wyrażając uznanie dla społeczeństwa Wrześni i powiatu, które zadokumentowało uczestnictwem w Raucie i jego urządzeniem, że zrozumiało cel Bursy.

*** Nowe znaczki pocztowe.** Min. Poczt i Telegr. komunikuje: W ostatnich dniach wypuszczono znaczki pocztowe wartości 200, 300, 400 i 500 mk. Rysunek przedstawia orła, otoczonego ozdobną tarczą. Nad tarczą umieszczony jest napis „Poczta polska“, a u dołu i po bokach zależnie od wartości znaczka cyfra 200, 300, 400 i 500 mk. Znaczek 200 mk. utrzymany jest w kolorze bronzowo-różowym, 300 mk. — ciemno-zielonym, 400 mk. — bronzowym, 500 mk. — wiśniowym.

— Poznań. (Pogrzeb ofiar morderstwa w Piątkowie.) W czwartek popoł. przy ogromnym udziale publiczności odbył się na cmentarzu św. Wojciecha pogrzeb pomordowanych członków rodziny Kosterów, służącej Maciaszakównej i służącego Kopy. Nad grobem przemawiał ksiądz prob. Kościelski, a na trumnę złożono kilkanaście wieńców, przeważnie od mieszkańców gminy Piątkowa. Kondukt wyruszył o godz. 2 z Piątkowa, a uroczystości pogrzebowe zakończyły się o godz. 5. Obliczają, że w pogrzebie wzięło udział przeszło 80.000 osób.

— Warszawa. (Tragedja 16-letniego chłopca.) Szesnastoletni Stefan Bartczak, praktykant w zakładzie ślusarskim, przed kilku dniami wziął ojcu z szuflady w komodzie czternaście tysięcy marek. Ojciec, Konstanty Bartczak, starał się dowiedzieć od syna w jakim celu wziął pieniądze, lecz gdy prośby nie odniosły skutku uderzył syna dwukrotnie paskiem po plecach. Kara poskutkowała, gdyż chłopiec przyzn[illegible] się do przywłaszczenia pieniędzy, lecz w dalszym [illegible]ągu nie chciał powiedzieć na co je wydał. W czasie karania brata, 15-letnia jego siostra, dostała ataku sercowego i upadła nieprzytomna na podłogę. Widząc to chłopiec wziął palto na rękę, oświadczył domownikom że wkrótce wróci i wyszedł, lecz na noc nie powrócił. Ojciec kilkakrotnie wychodził na ulicę, rozpatrywał i dowiedział się jedynie, że syn pobiegł ulicą Zielną w stronę Chmielnej. Gdy i nazajutrz rano przedsięwzięte poszukiwania były daremne, nadszedł policjant i zakomunikował, aby Bartczak udał się natychmiast do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdyż jego syn znajduje się w agonji. Przybywszy do szpitala rodzina Bartczaków zastała już martwe zwłoki. Okazało się, że chłopiec po wyjściu z domu, postarał się o truciznę w postaci kwasu siarczanego i pojechał do Jabłonny. Tam w pobliżu stacji wypił całą zawartość buteleczki z trucizną. Jęki młodocianego desperata zwabiły przechodniów i policję, którzy zastali nieszęśliwego leżącego w krzakach przy drodze.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

W Orędowniku Powiatowym Nr. 115 z dnia 30. 9. 1922 r. (za tut. l. dz. 8761/22 I.) ogłosiło Starostwo następujące:

Zauważono, że nowowprowadzający się do tutejszego powiatu nie zastosują się do istniejących przepisów, dotyczących meldowania przy wprowadzaniu się. Zwracam uwagę wszystkim mieszkańcom powiatu na przepisy ustawy o przyjmowaniu nowowprowadzających się osób, z dnia 31. 12. 1842 r. (Zbiór Praw Pruskich 1843 r. strona 7), w której § 8 brzmi:

Chcący osiedlić się w któremkolwiek miejscu, winien zgłosić się z swoich osobistych stosunków w myśl §§ 1—6. Na to zgłoszenie ma być dawane świadectwo.

Każdy dający nowowprowadzającemu się mieszkanie lub utrzymanie, obowiązany jest pod uniknięciem kary policyjnej dopilnować, aby się przybysz zgłosił (§ 8).

Panów Burmistrzy miast i Panów Komisarzy Obwodowych wzywam do zastosowania się do powyższego i stosowania środków karnych.

Pomimo ogłoszenia tego zauważono, że do gmin tutejszego powiatu napływają osoby obce i częstokroć bez zameldowania osiedlają się.

Wobec tego zwracam wszystkim mieszkańcom powiatu uwagę na to, że osoba, która nowoprzybyłego albo nowoprzybyłą przyjmuje, ponosi wszystkie następstwa (utrzymanie w razie zubożenia itd.)

Stosunek (następstwa) ten reguluje § 11 ustawy z 31. 12. 1842 r. (Zbiór Praw Pruskich 1843, strona 7), który wyraźnie głosi:

§ 11. Jeżeli nowosprowadzający się nie zgłosił się w sposobie § 8 przepisanym, nie może nabyć zamieszkania w myśl ustawy daty dzisiejszej o obowiązku pieczy nad ubogimi (§ 1 nr. 2). Jeżeli zaś w takim przypadku ciągły pobyt (§ 1 nr. 3 przywiedzionej ustawy) wykazał potrzebę pieczy dla zubożałego z strony gminy lub dominji, wówczas zastrzeganie się wedle powszechnych zasad prawa wolność upomnienia się o wynagrodzenie przez tego, którego było obowiązkiem czuwać nad tem, aby się przybysz był zgłosił wedle przepisu § 9.

Celem należytego ujęcia potrzeb finansowych dobroczynności publicznej i zorganizowania zbiórek, kwest itp. zarządził Pan Wojewoda okólnikiem z dnia 22. I. 23. L. dz. 763/23 II. A. prowadzenie dokładnej ewidencji udzielonych zezwoleń na cele dobroczynne i społeczne.

Wobec powyższego odnośna instytucja lub osoba jest zobowiązana w czternaście dni do dokonania Zbiórki dziennej lub o ile zezwolono na dłuższą kwestę w terminie kwartalnym przedłożyć Starostwu sprawozdanie zaopatrzone świadectwami względnie podpisami wiarogodnych świadków lub innymi dowodami co do wysokości zebranego funduszu.

Następnie Instytucja ta lub osoba złoży dowody, wykazujące, kto i na jaki cel odebrał, zużył lub zużyje zebrane fundusze.

Rozmaitości

† Jak Szmul zdobył sztandar. W roku 1866, gdy wybuchła wojna Austrji z Prusami, do generała Bleichroedera, brata sławnego berlińskiego bankiera, zgłosił się biedny żydek z Poznańskiego powołany do wojska, prosząc o wsparcie dla rodziny, która, pozbawiona jego zarobku, będzie musiała głód cierpieć. Generał nie chcąc, aby i inny żydkowie mogli się mu w ten sposób naprzykrzać, odprawił żydka z niczem, ale obiecał mu, że jeżeli odznaczy się na wojnie, dostanie po jej ukończeniu trzy tysiące marek. Żydek zgodził się na to — i rzeczywiście po ukończeniu wojny zgłasza się do generała, oświadczając, że zdobył sztandar austrjacki. Generał zasięgnął informacji w ministerstwie wojny i dowiedział się, że żydek rzeczywiście się odznaczył i nawet podany został do orderu. „Słowo się rzekło, kobyła u płotu“ powiada stare przysłowie, więc i generał, chcąc nie chcąc musiał dotrzymać przyrzeczenia. Gdy już żydkowi wypłacił przyobiecaną nagrodę, zaciekawiony woła go jeszcze raz, prosząc, aby mu opowiedział, jak to dokonał tego walecznego czynu. Obdarowany żydek poskrobał się za ucho i opowiada: — Herr Generalleben, jak ja zobaczył, że chorąży w austrjackim pułku jest żydek z Galicji, tak my zrobili ugodę. On mi oddał sztandar, a ja jemu obiecałem połowę z tego co dostanę. — Jak pan generał nie wierzy, to ja jego mogę zawołać, un tu czeka na schodach.

† Spacer z kotami. Olbrzymią sensację wywołała kilka dni temu na ulicach największego miasta Nowego Świata pewna wykwintnie ubrana, młoda dama, która ukazała się na promenadzie otoczona wielką gromadą kotów. Było ich dwadzieścia. Szła jakby z wieńcem tych pomrukujących zwierzątek, trzymając je wszystkie na srebrnym sznureczku. Naturalnie widowisko takie zrobiło swoje. Publiczność otoczyła damę z kotami tak, że po chwili ruch na trotoarze stanął. Po interwencji policji damę i koty zwolniono od ciekawych i pozwolono całemu towarzystwu powrócić pod strażą do domu. Okazało się, że jak wszystko w Ameryce, tak i tym razem była to reklama jakiegoś wodewilu, wystawionym w Nowym Jorku.

Składki i pokwitowania

Do 31. XII. 22 r. ofiarowali na Czerwony Krzyż: pp. Koehler z Sokołowa 20.000 mk., Komisarjat w Kołaczkowie 7.000 mk., Związek Kolejarzy 1.500 mk., Fr. Gawlak 1.500 mk., gminy: Bierzglin 2.540 mk., Słomowo 1.265 mk., Ostrowo Szl. 6.410 mk., Otoczna 615 mk., Stanisławowo 1.520 mk., Cukrownia 200.000 mk., Rolnik 150.000 mk., Z. Z. 300.000 mk., Trawiński z Chociczy Wielkiej 25.000 mk., N. N. 2.000 mk. Za powyższe datki serdecznie dziękuję. Kuczkowska, skarbniczka Czerwonego Krzyża.

Dnia 21 II. 23 r. odb. się rewizja kasy Czerwonego Krzyża.

W roku 1922 było ogółem dochodu	1.496.570,50
rozchodu	1.309.455,70
pozostało mk.	187.114,80

Zgodność poświadczają:
W. Jerzykiewiczowa. M. Borczyńska, rewizorki kasy.

Września, dnia 21. II. 23 r.

Na inwalidów Wojennych złożyła p. Zofja Ostojska z Nowejwsi podgórnej 10000 mk.

Na Tow. Św. Wincentego á Paulo złożyli pp.: Grudzielska z Sołeczni 50000 mk., Zychlińska Gorazdowo 50000 mk., Obst, Września 10000 mk., Olekówna 10000 mk., Rybicka 5000 mk., M. K. 10000 mk., H. Konarska Szemborowo 10000 mk., A. Stankowska Szemborowo 1000 mk., M. Kaczmarek, Szemborowo 1000 mk., N. N. Września 2000 mk., M. Witówna Pawłowo 10000 mk., Majchrzak Bierzglinek 20000 mk., Chmielnikowa Września 10000 mk., N. N. 1000 mk., Zarnowska 11000 i skórę podeszw., Kralowa 2000, Waniorkowa 5 f. cukru, 1/4 herbaty, makaron, 2 f. kawy, 2 bluzki, 1 sukienkę, 5 f. kaszy, zebrane przez p. Łukaszkiewicza od dzieci ze szkoły w Słomowie 11500 mk., p. Krupska 10000, Tułodziecka 5000, W. Wiśniewski 500 mk., St. Dzieciuchowicz 5 ctr. perek.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 19 do 25 lutego 1923 zgłoszono: 5 urodzeń z tych 4 z miasta i 1 ze wsi i następujące zgony: Franciszka Szulczewska z Bierzglinka 13 dni, Elżbieta Szablikowska ur. Malicka z Wrześni 78 lat, Edward Ludwik Dynkowski urzęd. kolejowy z Wrześni 32 lata, Weronika Dekowska ur. Wojtkowiak z Gutowa Małego 40 lat, Janina Dutkiewiczówna z Bierzglinka 1 miesiąc i 6 dni, Piotr Maciejewski robotnik bez stałego miejsca zamieszkania około 50 lat, Kazimiera Gadzińska z Gozdowa 19 dni.

Z życia Towarzystw

— **„Wolność!“** Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków im. Wład. Wiewiórowskiego we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 4 marca r. b. o godz. 1 po południu na sali p. M. Trąpczyńskiego. O liczne przybycie prosi

Zarząd.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Urzędników Państw. i Komunaln.** odbędzie się w niedzielę, d. 4 marca o godz. 3 popołudniu w sali p. Trąpczyńskiego we Wrześni. Porządek obrad będzie ogłoszony na sali zebrania. Na zebranie to przybędzie referent z Poznania. Z uwagi na ważność zebrania leżącego każdemu członkowi w jego własnym interesie liczne przybycie członkow bardzo pożądane.

ZARZĄD.

A. Frąckowiak, wiceprezes. Stempin, sekretarz.

— **Zebranie Zarządu Towarz. „Ekawera“** odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń p. Woźniaka, ul. Miłosławska.

Za okazane współczucie, nadesłane wieńce oraz liczny udział w pogrzebie mojego najukochańszego męża ś. p.

Edwarda Dynkowskiego

składam Kołu Śpiewackiemu „Lutnia“, Związkowi Kolejarzy Polskich, wszystkim przyjaciołom i znajomym serdeczne

„Bóg zapłać!“

Leokadja z Jędraszaków Dynkowska z rodziną.

Września, d. 26 II 1923.

Ogłoszenie!

Na ogłoszenie w Orędowniku Wrzesińskim z dnia 25 1 23 № 10 o wyborach do Zarządu Pow. Kasy Chorych we Wrześni nadesłano mi dwie prawomocne listy kandydatów i to:

Od **pracodawców** listę z następującemi kandydatami:

1. **Florjan Ozdowski**, dzierżawca domeny, Małe Gutowo.

Od **ubezpieczonych** listę z następującemi kandydatami:

1. **Wojciech Müller**, sekr. Z. Z. P., Września,
2. **Edward Andrzejewski**, kołodziej, Sokołowo.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 3 1921 o przepisach wyborczych (§ 18) podaję do wiadomości, że **głosowanie się nie odbędzie, a zgłoszonych kandydatów** na członków Zarządu Powiatowej Kasy Chorych **ogłaszam za wybranych.**

Września, dnia 23 lutego 1923.

Przewodniczący Rady Powiatowej Kasy Chorych.
Stanisław Konieczny, aptekarz.